



TYGODNIK MAZOWSZE

„Solidarność” nie da się podzielić ani zniszczyć – Lech Wałęsa – I KZD

Oświadczenie KKW

KKW NSZZ „Solidarność” na wspólnym posiedzeniu z MKS-ami dokonała oceny szans na polityczny zwrot w PRL w wyniku ostatnich wydarzeń. W wydarzeniach tych Związek nasz wykazał swoją siłę. Dowiodły jej strajki maja i sierpnia 1988, powstanie Komitetów Założycielskich i Organizacyjnych, podjęcie ideałów „Solidarność” przez nowe pokolenie. Dowiodła jej też zdolność Związku do zawieszenia akcji protestacyjnych.

Podjęciem propozycji przystąpienia do rozmów oświadczamy, że NSZZ „Solidarność” jest otwarty na porozumienie, w którym zachowana zostanie jego tożsamość. Oczekujemy jasnego wyrażenia przez władzę PRL gotowości stworzenia warunków do legalnej działalności NSZZ „Solidarność”. Dopiero legalizacja „S” pozwoli na skuteczne włączenie się Związku w reformowanie kraju.

Lech Wałęsa ma poparcie KKW i MKS-ów w tych rozmowach.

Jednocześnie stwierdzamy, że represje wobec uczestników strajków, pozbawienie wolności, pracy i karne wcielenie do wojska podważają wiarygodność propozycji władz. Oczekujemy natychmiastowego zaprzestania represji i jątrzącej propagandy w środkach masowego przekazu.

Poczucie odpowiedzialności wymaga od wszystkich stworzenia warunków i atmosfery sprzyjającej rozmowom mającym na celu rozwiązanie podstawowych problemów kraju.

10 VIII 1988

Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „S”
Lech Wałęsa
oraz: MKO Gdańsk – Jacek Merkel;
MKS Jastrzębie – Alojzy Pietrzyk; MKS
Szczecin – Edward Radziejewicz; KS
Stalowa Wola – Władysław Liwak, Marek
Bak; KO NSZZ „S” Huty im. Lenina –
Maciej Mach; Komisja Górnicza Zagłębia
Miedziowego – Władysław Grocki

Na zaproszenie Lecha Wałęsy

Przez otwarte okna słychać donośnie skandowanie: „Nie ma wolności bez Solidarność”. Tłumy gdańszczan po niedzielnej mszy 11 IX w św. Brygidzie jeszcze wiewiąją – jak co tydzień – gdy w zatłoczonej salce kościelnej wieży rozpoczyna się czwarte już z rzędu spotkanie intelektualistów „na zaproszenie Lecha Wałęsy”. Tym razem w poszerzonym składzie i z udziałem KKW, przedstawiciele robotników z głównych centrów strajkowych oraz „S” rolników indywidualnych.

„... stwierdzamy, że postawione przez Lecha Wałęsę w rozmowie z reprezentantem ekipy rządzącej generałem Czesławem Kiszczakiem żądanie legalizacji „Solidarność” oraz wprowadzenia natychmiast pluralizmu bez przymiotników uważamy za niezbędny warunek rozpoczęcia rzetelnego dialogu między obywatelską opozycją a rządzącymi. Udzielamy więc pełnego naszego poparcia w negocjacjach w tej sprawie twórcy „Solidarność”, laureatowi Pokojowej Nagrody Nobla. Równocześnie protestujemy przeciwko stosowaniu represji wobec tych, którzy strajkowali” – ten tekst, zgłoszony na początku przez Edmunda Osmańczyka zebrani przyjmują przez akklamację.

Dyskusja ogniskowała się wokół problemów związanych z okrągłym stołem. Panowała jednoznaczność w sprawie celowości podjęcia próby dialogu z władzą i udzielono pełnego poparcia stanowisku Lecha Wałęsy. Wskazywano jednak na niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą przystąpienie do rozmów (demontaż autorytetu Wałęsy, uwikłanie się w grę pozorów, ryzyko zaangażowania w fałszywe instytucje typu Rady Konsultacyjnej). Najczęściej formułowana była obawa, że władze dążą do rozmydlenia, rozmycia, że negocjacje mogą się przeciągać w nieskończoność, podobnie jak w przypadku Fundacji Rolnej. W takiej sytuacji –

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

O czym warto rozmawiać

wywiad z Marcinem Królem

Redakcja: Na wczorajszym spotkaniu w Gdańsku duże zainteresowanie wzbudziło Twoje stanowisko przed rozmowami przy okrągłym stole.

Marcin Król: Moim zdaniem należy się domagać trzech spraw. Po pierwsze jakiejś formy pluralizmu związkowego, w tym miejsca dla „Solidarność”. Bez tego wszystko inne będzie mało sensowne. Po drugie – wyjścia gospodarki spod kierowniczej roli partii, oddania jej pod wyłączną, pełną władzę komitetów wykonawczych składających się z ludzi fachowych, w przeważającej części bezpartyjnych. Musieliby oni mieć zaufanie społeczeństwa. Wzajemne zaufanie między związkami zawodowymi a takim rządem wykonawczym, decydującym o gospodarce, to jest bardzo dużo, to prawie wszystko. Po trzecie – przemiany polityczne, stowarzyszenia, kluby polityczne, zrzeszenia studenckie, zmiany w ordynacji wyborczej. To oczywiście nie nastąpi z dnia na dzień, będzie powstawało stopniowo. Kiedy się z tego wyłoni rzeczywista reprezentacja, wtedy będzie można wycofać tymczasowy rząd gospodarczy.

Zdaje sobie sprawę z radykalności tych żądań. Wiele osób zwracało mi uwagę, że są one nie do spełnienia przez władze. Nie wiem. Wiem tyle, że warto rozmawiać tylko o sprawach, z których coś może wynikać. Mówienie o kontroli nad gospodarką, o komisji z prawem weta mogło mieć sens pięć lat temu. Teraz jest za późno. Widać, co to daje.

Sytuacja jest trudna, bo nie mamy wiele sił, a trzeba sięgać po cele bardzo daleko idące. Ale inaczej się zachowywać w tym momencie nie można. Zbyt konsultacyjno-negocjacyjne nastawienie na dłuższą metę niczego nie da, osłabi jeszcze obie strony, które i tak są słabe. Mam nadzieję, że władza to rozumie, choć przekonany wcale nie jestem.

Redakcja: Zostałeś zaproszony do okrągłego stołu, rozmawiałeś z gen. Kiszczakiem w dniu jego spotkania z Lechem Wałęsą...

M.K.: Ja się tutaj czuję jak kwiatek do kozucha. Kozuchem jest Wałęsa i grupa solidarnościowa, a poza tym są kwiatki. Potrzebne między innymi dlatego, żeby nie podać, że generał się spotkał z Lechem Wałęsą, tylko z Gieysztołem, Królem, Wałęsą. To brzmi inaczej.

Ale jest coś więcej. Władze pozwoliły na istnienie „Res Publik”, która stanowi niezależne miejsce w życiu tego społeczeństwa, tyle że mikroskopijne. Gdyby takich miejsc było nie jedno a tysięcy, różnych i na różną skalę, to by rzeczywiście zaczęły powstawać życie obywatelskie w Polsce. Ale niezależnych strzelców, którzy mają za sobą poparcie jakichś quasi-instytucji, choćby takich jak „Res Publica”, prawie nie ma. Władze bardzo źle czynią, że nie pozwalają na wykreowanie niezależnych ośrodków, nie godzą się na ich legalne istnienie. Miałyby wtedy partnera, miałyby z kim rozmawiać. A tak okazuje się, że jest tylko Wałęsa, a potem długo, długo nic. No i KIK-i, prof. Stelmachowski, to jest następna potęga.

Ponadto, jak uważa wiele osób, jestem – obrzydliwe słowo – realista. Co to w tym przypadku znaczy? Nigdy nie byłem szczególnie wielbicielem „Solidarność”, bo to nie moje zajęcie: związki zawodowe. Władze chyba uważają, że można polegać na moim realizmie, ale nie jestem realista na tyle, bym sądził, że nie powinno być „Solidarność”. Ludzie chcą „Solidarność”, więc musi być i koniec, nie ma innego wyjścia.

Redakcja: Czy wierzysz, że coś wyjdzie z rozmów?

M.K.: Jeśli nie wypała, to będzie źle. Nie wiem, czy Wałęsa, jak mówił wczoraj, wezwie wtedy do strajków ekonomicznych i czy uzyska sukces. Pewnie uzyska, ale co to znaczy? Czy kolejne strajki doprowadzą do rozmów? Sytuacja jest zupełnie płynna, i to niedobrze, bo nie powinno być w życiu politycznym sytuacji, w których się nad niczym nie panuje.

Natomiast jeśli dojdzie do rozmów, to wszystko jest uzależnione od uznania „Solidarność”. I tutaj nikt ze strony opozycyjnej, społecznej chyba nie

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

W ślad za „Manifestem Lipcowym”, gdzie Komitet Strajkowy jeszcze w trakcie strajku przekształcił się w Tymczasową Komisję Zakładową „S”, w wielu innych kopalniach powstały KZ-y: w KWK „XXX-lecia PRL”, „Boryni”, „Jastrzębiu”, „Krupińskim”, „Marcelu”, „Morcinku”, „Moszczenicy”, „ZMP”, a także w rybnickich zakładach: Robót Górniczych, Montażu Urządzeń Górniczych, Transportu Kolejowego i Gospodarki Węgla. W „Manifestie Lipcowym” deklaracje członkowskie wypełniło ponad 2,5 tys. pracowników (przy czym 100 osób wypisało się z neozwiązku); powstają tu komisje wydzielowe „S”. W „Moszczenicy” akces do „S” zgłosiło ok. 500 osób, w „Morcinku” – 300.

W komisje zakładowe „S” przekształciły się też KS-y gdańskich stoczni, zaś z MKS-u powstał kolejny – po jastrzębskim – Międzyzakładowy Komitet Organizacyjny. W Stoczni Północnej na 5 tys. pracowników 4,5 tys. zapisało się do „S”.

W biłostockiej Fabryce Przyrządów i Uchwyłów (gdzie na wiecu 24 VIII utworzono Komitet Strajkowy a dyrekcja obiecała załatwić postulaty zakładowe) na 1300 robotników 1000 zadeklarowało przynależność do Związku.

Po spotkaniu Wałęsy z Kiszczakiem i zapowiedzi okrągłego stołu struktury regionalne Związku zaangażowały o tworzenie zakładowych komitetów „S” i organizowanie petycji z poparciem dla Wałęsy.

■ W Radomiu 31 VIII na wiecu w Zakładach Metalowych „Łucznik” 500 pracowników uchwaliło rezolucję z żądaniem reaktywowania „S”, poprawy organizacji i warunków pracy, zlikwidowania pijaństwa w zakładzie, przywrócenia do pracy wyrzuczonych za działalność związkową. Na zebraniu przedstawicieli wydziałów 9 IX powołano 30-osobowy Komitet Organizacyjny NSZZ „S”.

■ W Warszawie podpisują się listy do władz z upoważnieniem Lecha Wałęsy do prowadzenia rozmów, żądaniem pluralizmu związkowego oraz cofnięcia represji postrajkowych: do 9 IX w „Półkolorze” podpisało ok. 800 osób, w „Domu Słowa Polskiego” – 162, w Wytwórni Filmów Dokumentalnych – 55. Podobny list na ręce prof. Stelmachowskiego wystosowali pracownicy Zakładu Konserwacji i Napraw Uniwersytetu Warszawskiego.

W pierwszych dniach września uchwały domagające się pluralizmu związkowego podjęło szereg rad pracowniczych, m.in. Huty Warszawa, WZT, „Mostostalu”, FSO.

Komitet na rzecz rejestracji „S” zawiązał się 7 IX w Instytucie Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa. W Instytucie Geologii prawie wszyscy pracownicy podpisali deklarację „S”. Członkowie Międzyzakładowej Komisji „S” w Akademii Medycznej zgłosili do rektora gotowość podjęcia swych funkcji w momencie osiągnięcia porozumienia w rozmowach z władzami. Tymczasowa Komisja Założycielska „S” powstała w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza.

■ W Puławach uczestnicy spotkania przedstawiciele kilkunastu głównych zakładów pracy i środowisk Oddziału NSZZ „S” Ziemi Puławskiej 4 IX wystosowali list otwarty do Rady Państwa z poparciem dla rozmów z udziałem Wałęsy oraz żądaniem legalizacji „S”. Do 10 IX podpisało go ponad 1000 osób. Na mieście rozrzucono ulotki domagające się przywrócenia Związku. Podobny list podpisywany jest w kieleckich Zakładach Łożysk Tocznych „Iskra”. W Łodzi akcja zbierania podpisów pod petycją do sejmiku zainicjowana w dwóch kościołach prowadzona jest też w zakładach pracy. W Instytucie Fizyki UŁ 9 IX na zebraniu pracowników uchwalono podjęcie ponownej jawnej działalności Związku. W krakowskim WSK-PZL powstał Komitet Organizacyjny „S”.

■ Na szerszą skalę i w sposób bardziej zorganizowany niż w maju, zbierane są pieniądze na fundusz strajkowy oraz dla represjonowanych i wyrzuczonych z pracy. I tak np. w warszawskim „Półkolorze” zebrano 200 tys. zł, w CNT Kolejnictwa ok. 80 tys. (imienną listę ofiarodawców podpisało 121 osób). Studenci i pracownicy uczelni Trójmiasta, tworzący Akademicki Komitet Solidarnościowy, przekazali MKS-owi blisko 700 tys. zł.

Represje po strajkach

Komisja Interwencji i Praworządności zgromadziła dane o 181 zwolnionych górnikach, 130 z nich jeszcze nie przywrócono do pracy.

■ Z ZM „Ursus” wyrzucono 6 osób. Kilka wydziałów, m.in. odlewnia i PLB, na wiecach oraz w petycjach domagało się przywrócenia ich do pracy. W efekcie trójca cofnięto wymowienie, zaś w obronie Mariusza Suleckiego, Marka Jarosińskiego i Henryka Tachas-uka wystąpiła 7 IX Rada Pracownicza (dwaj ostatni są jej członkami), udzielając za

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

Na zaproszenie Lecha Wałęsy

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

mówiło o tym kilku dyskutantów - należy umieścić wstąpić do stołu i powinni to zrobić „wszyscy, którzy dziś deklarują, że priorytetową sprawą jest legalizacja „Solidarności”. Bardzo wyraźnie artykułowana była konieczność jedności wszelkich środowisk niezależnych i opozycyjnych. Padło nawet sformułowanie, że nikt z ludzi cieszących się społecznym autorytetem nie powinien zasiąść do okrągłego stołu na zaproszenie władzy, bez porozumienia z „Solidarnością”.

W katalogu spraw, jakie - zdaniem zebranych - powinny być poruszone przy okrągłym stole znalazły się: swoboda dla stowarzyszeń, uprawnienia dla samorządów, „Solidarność” rolników indywidualnych, kwestie praworządności, nowa ordynacja wyborcza. No i oczywiście na pierwszym miejscu - sprawa gospodarki. Tu zresztą zarysowała się główna i jedyna kontrowersja: z jednej strony zwolennicy powołania społecznego ciała doradczego-konsultacyjnego (Wielowieyski, Reiff), z drugiej - najbardziej sformułował to stanowisko Marcin Król - ci, którzy uznali, że jedynym ratunkiem dla gospodarki jest stworzenie instytucji wyposażonej w moc podejmowania decyzji ekonomicznych, instytucji, która przejmie odpowiedzialność za reformę.

Wiele osób wyrażało sceptycyzm zarówno co do możliwości rozpoczęcia negocjacji, jak i ich efektów. Stąd zapewne dyskutanci dość zgodnie uważali, że przedwczesne jest w tej chwili wychodzenie ze zbyt sztywnymi propozycjami dotyczącymi

„...Bez szybkiego uznania praw „Solidarności” do legalnego działania nie będzie możliwe uzyskanie od społeczeństwa, a szczególnie od robotników, kredytu zaufania, niezbędnego dla jakiegokolwiek reform. (...) Sam pluralizm związkowy nie zapewni jednak rozwiązania kryzysu politycznego i ekonomicznego w Polsce. Konieczna jest do tego swoboda powoływania samorządów i zakładania stowarzyszeń o najrozmaitszym charakterze, a więc chłopskich, młodzieżowych, lokalnych, gospodarczych, politycznych, społecznych, zawodowych i twórczych. Tylko dzięki takim „ogniskom” społecznego działania, nieskrępowanym w rozpowszechnianiu informacji, możliwa będzie odbudowa poczucia odpowiedzialności obywatelskiej za los kraju i swoich środowisk społecznych. (...) Gospodarkę polską trzeba możliwie szybko uwolnić od paraliżujących ją obciążań takich jak: podporządkowanie aparatu partyjnemu i nomenklaturze, rozbudowana biurokracja, nieuporządkowane stosunki własnościowe, samowola podatkowa itp. W pierwszej kolejności priorytetowych rezultatów takich kroków oczekiwać można od zasadniczej zmiany w polityce rolnej. Nie chodzi teraz o mnożenie ciał doradczych, na które już jest za późno, lecz o praktyczny dobór ludzi zdolnych ocalić polską gospodarkę i mogących dla tego celu pozyskać zaufanie społeczne. (...)

J. Beksiak, J. Bocheński, H. Bortnowska, St. Bratkowski, R. Bugaj, Z. Bujak, M. Bąk, M. Chmiel, J. Czuputowicz, P. Czartoryski, K. Dzierwanowski, R. Duda, J. Dłużniowski, M. Edelman, W. Erasyniuk, B. Garmel, St. Grabka, A. Grabarczyk, A. Hall, J. Hartwig, St. Hejmanowska, G. Janowski, C. Józefiak, St. Jurczak, R. Kapuściński, J. Kłoczowski, M. Komorowska, St. Kisieliński, K. Kozłowski, L. Kosiak, J. Kuroń, J. Kurczewski, Wł. Kunicki-Goldfinger, M. Król, Z. Kuratowska, J. J. Lipski, B. Lis, Wł. Liwak, W. Lutostawski, A. Malanowski, J. Malanowski, J. Merkel, M. Mach, A. Milczanowski, A. Michnik, A. Międzyrzecki, T. Mazowiecki, E. J. Osmańczyk, A. Paszyński, J. Pensonowa, J. Pańbicki, A. Pietrzyk, J. Puciata, M. Radomska, R. Reiff, E. Radzewicz, Z. Romaszewski, J. Rosner, o. J. Salij, H. Samsonowicz, H. Sienkiewicz, A. Stelmachowski, A. Stanowski, St. Starczewski, G. Stawski, G. Stanisławska, A. Stawikowski, St. Stomma, A. Szczepkowski, K. Szaniawski, K. Śliwiński, J. Ślisz, ks. J. Tischner, J. Turowicz, K. Taylor, A. Tokarczuk, W. Trzeciakowski, A. Wajda, Z. Wasilkowska, St. Węglarz, A. Wielowieyski, H. Winiarska, W. Worczyński, H. Wujec, J. Zakrzewska, K. Zachwatowicz, T. Zieliński, J. Ziółkowski, M. Zlat, T. Zimiński, St. Zięba”.

O czym warto rozmawiać

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

zmieni zdania. Czy władze zmienią? Na razie nie chcę, ale myślę, że jeśli rzeczywiście pragną doprowadzić do rozmów powinny to uczynić. Tyle że wyjdą z propozycją bardzo trudną do przyjęcia, np. uzależnią swoją zgodę od rezygnacji z nazwy „Solidarność”. Wyobrażacie sobie te dyskusje na KKW, czy pójść na to, czy nie. Na szczęście nie ja muszę o tym decydować.

Redakcja: Czy podzielasz pogląd, że zgoda na pluralizm związkowy będzie przełomem i że zmiany ruszą wtedy lawinowo?

M. K.: Nie. Uważam, że to byłby przełom polityczny, ale to nie oznacza jeszcze przemiany ustrojowej, bez której tu życie nie ruszy. Nie ma innej platformy zmian niż rezygnacja z kierowniczej roli PZPR jako zasady - przy zachowaniu przez partię kontroli, tych 51 czy 55 procent, włącznie ze stronnictwami zaprzyjaźnionymi, w sejmie i w innych delegacjach. Na teraz, na okres przejściowy lub na zawsze - nie wiem.

Redakcja: Nie wierzysz więc, że legalizacja Związku odblokowałaby presję oddolną, np. ze

czy to gospodarki czy innych problemów proponowanych na okrągły stół. Stąd też zapewne większość głosów dałoby się streścić tak: najpierw zgoda na „Solidarność” (jako pobierz dobrej woli władz), a dopiero później możemy rozmawiać o innych sprawach.

W związku z tym, że szansa na konkretne efekty negocjacji jest znikoma - zaczął swoje wystąpienie Zbigniew Bujak - musimy liczyć się z tym, że przyjdzie kolejna fala strajków. I dalej, że zaobserwować pewnie niebezpieczne pęknięcia. Tu zacytował z Tygodnika Mazowsze dramatyczne wypowiedzi strajkujących górników, z których wynikało, że Śląsk w swojej walce był praktycznie osamotniony: w kopalniach nie pojawiły się niemal żadne osoby wspomagające, zabrakło niezależnych dziennikarzy, aktorów, doradców, jednym słowem inteligencji. Kiedy bardzo gwałtownie zareplikował na to Henryk Sienkiewicz, szef śląskiej RKW, który najdociężej potraktował głos Bujaka - jako atak na śląską „Solidarność” a może nawet pretensję do górników, że okazali się zbyt słabi, z sali podniosły się głosy „Pan go źle zrozumiał!”, „to nieporozumienie”. Intelktualiści bowiem zrozumieli dobrze, o czym mówił Bujak. Widać było kilkanaście pochylonych głów, ktoś szepnął: „ale czy by mnie wpuścili do kopalni”, inni: „gdyby tylko mi powiedziano, że mogę się na coś przydać...”

Znaczącą część spotkania zajęło redagowanie oświadczenia, którego pierwszą wersję zaproponował Krzysztof Kozłowski z „Tygodnika Powszechnego”. Po licznych poprawkach zebrani jednomyślnie przyjęli tekst, którego fragmenty cytujemy:

Znaczącą część spotkania zajęło redagowanie oświadczenia, którego pierwszą wersję zaproponował Krzysztof Kozłowski z „Tygodnika Powszechnego”. Po licznych poprawkach zebrani jednomyślnie przyjęli tekst, którego fragmenty cytujemy:

strony różnych samorządów, i że tą drogą dokonaby się zmiany?

M. K.: Może za 5-10 lat, ale wtedy nie będzie czego ratować. Ja wierzę najbardziej w zmiany oddolne, to jest taka droga toquevillovska, prawdziwa. Tyle że społeczeństwo obywatelskie buduje się powoli. To można było robić w Hiszpanii czy Portugalii, gdzie się przejmowało kraj z satysfakcjonującą gospodarką, ale nie w Polsce, gdzie już nie ma żadnych możliwości. Dlatego, a mówię to niechętnie i wbrew moim poglądom, tutaj niezbędna jest pewna forma dyktatury gospodarczej, polityczna nie jest do niczego potrzebna.

Redakcja: Panuje duży sceptycyzm co do rezultatów tych rozmów.

M. K.: Ja też jestem dosyć sceptyczny, ale dlatego właśnie uważam, że należy mieć bardzo jasny ich plan: tyle a tyle trzeba osiągnąć, a w przeciwnym razie się wycofać.

12 września 1988
Marcin Król, historyk myśli politycznej, publicysta, autor książek „Sylwetki polityczne XIX wieku”, „Konserywatyści a niepodległość”, redaktor naczelny „Res Publici” i członek zespołu „Tygodnika Powszechnego”.

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

nich poręczenia.
■ W Stalowej Woli z 56 aktywnych uczestników strajku, powołanych na ćwiczenia wojskowe do Orzysza, Muszak i Czerwonog Boru, ponad 30 odesłało wezwania do WKU, kilku odmówiło ich przyjęcia, a pozostali - którzy 10 IX stawili się w jednostkach - nazajutrz zwolniono.

Wiesława Wojtasa, przewodniczącego KS i Wiesława Turasa zwolniono z pracy w Zakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej, a dyrektor oświadczył, że nie ma mowy o ich powrocie do Huty. Wyżruci stamtąd jeszcze przed majowym strajkiem za działalność w Komitecie Założycielskim, w wyniku protestów załogi: zatrudnieni zostali w Zakładowej Spółdzielni, skąd wedle obietnic dyrekcji mieli być 1 IX przeniesieni z powrotem do Huty.

Członek straży strajkowej Józef Ostrowski, świadek samobójstwa porucznika SB został 10 IX ukarany przez kolegium 3 tygodniami aresztu, rzekomo za odręcznie pisaną ulotkę. Inni świadkowie wzywani są na przesłuchania i straszeni, że brali udział w zabójstwie.

■ Z kopalni miedzi „Rudna” po strajku 23 VIII zwolniono został Władysław Grocki, przewodniczący Komitetu Strajkowego i członek Rady Pracowniczej. Rada ZRG podjęła uchwałę żądającą przywrócenia go do pracy.

■ We wrocławskim ZINTK zastosowano nową formę represji: pięciu uczestnikom strajku cofnięto przydziały mieszkań. Po interwencji KS, dyrekcja obiecała, że poszkodowani dostaną mieszkania (w przeciągu 2 miesięcy, gdy zostaną oddane nowe bloki), jeżeli KS wystąpi z pisemną prośbą, a nie żądaniem, jak to uprzednio uczynił.

■ Za „próbę wywołania niepokojów” kolegia orzekły dla zatrzymanych w ZM „Ursus”: Zbigniewa Janasa - miesiąc aresztu, a Grzegorza Kostrzewy - 2 tygodnie. Miesięcznym aresztem ukarani zostali Seweryn Jaworski, Edward Mizikowski i Krzysztof Wolf, zatrzymani w Hucie Warszawa. Na rozprawach 2 IX i 8 IX sąd zmniejszył im kary do takiej wysokości, jaką już odsiedzieli.

■ Dwutygodniowy areszt orzeczono wobec Wiesława Eichelkranta i Piotra Ikonowicza z Warszawy, Eberharda Pampucha i Marka Krygla z Sosnowca oraz Krzysztofa Trzaski z Dąbrowy Górniczej - za próbę zorganizowania strajku 22 VIII w KWK „Czerwone Zagłębie”.

■ Prokurator wznowił areszt wobec zatrzymanych 18 VIII we Wrocławiu Czesława Borowczyka, Józefa Pinióra i Jolanty Skiby, oskarżonych o napaść na strażnika przemysłowego w zakładach „Dolmel” w dniach majowych strajków.

We Wrocławiu 7 osób, głównie członków PPS, rozpoczęło 12 IX głodówkę protestacyjną, żądając zaprzestania represji za strajki, uwolnienia więźniów politycznych, gwarancji bezpieczeństwa dla K. Morawieckiego.

W „Manifestie Lipcowym” zagwarantowane przy zakończeniu strajku negocjacje w sprawach zakładowych, do których doszło 8-9 IX nie przyniosły żadnych rezultatów. Dyr. Grzywa oświadczył, że nie ma takich kompetencji, jak w w czasie strajku.

Do składu RKW reg. Śląsko-Dąbrowskiego zostali dokooptowani przedstawiciele Międzyzakładowego Komitetu „S” Krzysztof Zakrzewski, Alojzy Pietrzyk i Wiktor Krywulko. Powołana została również Tymczasowa Krajowa Komisja Górnictwa NSZZ „S” z Tadeuszem Jedyńskim, Alojzym Pietrzykiem i Henrykiem Sienkiewiczem.
(inf. wł. i Serwis Komisji Informacji „S”)

Przepraszamy za pomyłkę w numeracji TM. Po nr 258 następny Tygodnik ma nr 260.

Dziękujemy Grupom Oporu „Solidarni” oraz Oficynie Wydawniczej „Rytm” za wydrukowanie 260 - specjalnego numeru TM!

Copyright (C) 1988 by Tygodnik Mazowsze.
Cena egz. w reg. Maz. - 25, poza - 30 zł.
Nr 263 jest jednokartkowy.

Wpłaty na działalność związkową. Ostatnio wpłacili (w tys. zł): na represjonowanych: Chrześniak - 12; Cabas - 1; O.O. - 5; Izol - 3; xxx Zero - 2; R-a - 1; Rodzina - 1; Kuba - 1+1; Sławek - 2,2; Fiot - 1; J.R. - 1; Jurand - 1,2; Jurand - 1,5; Nora - 5; Dyrektorka - 5; Klara - 2; Lwów - 1; a także: Kontra - 2 x FX 4000 P + 500 D; Studentka z USA na strajkujących - 10 USD; Staff 2 - 1100; Staff 3 - 1000; „Solidarność” Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie na strajkujących - 25; dla strajkujących: Dozymetria - 50; Rycyna - 5,5; Powracający - 100; Pawilon XII - 9,5; Imieniny - 11,35; Skorpion - 31,3; CSK - 26,54; Przyjaciele z Moskwy - 1; J.S. - 23; Hygea - 120,35; Mercu Danuta, Georges - 92; Pekanim - 60; Mucha - 26; Wanda - 5; Chełm - 54,1 + 190; KOMDMER - 40; Paranoik - 1; Basia S - 1; J z Pięknej (połowa emerytura) - 10; Gofie z M - 2; anonimowo - 2; Gośka - 5,5; Ewa - 2; KOŁA - 2; na Fundusz Grzywin: Ekonomistka - 1; Hania IX - 34; R „S” dziękuje p. D za kabel; R „S” dziękuje Waldkowi za 500 zł; Deotymy potwierdza: Kret 75 t; WSK 5 t; Mostostal 75 t; Inst. Geodezji 56,4 t; „S” CNT Kolejnictwa 79,5 t; anon 1,2,5,3,12,1+35 USD; jajo 3 t; Panu JMS Bóg zapłać za 1500; Wally'emu za 500 dziękuje SP-Cz; na Fundusz Strajkowy: Ewa - 2; Honorata - 1; Zbyszek W. - 1; Rodzina - 12; Claire 'M. - 300 FR; NSZZ Rolników „Solidarność Włej-ska” - 13,3; „Pollena Uroda” W-wa - 2,8; Przedsiębiorstwo „Elektromontaż” W-wa - 5,6; oraz: (O) Dróżka - 1; Lotka - 1; Rdzka - 1; Róża - 1. Dziękuję-myl Sprostowanie: nie Staff 1 - 450, ale Staff 1 - 750.